

# Agnieszka Kowalska-Lasek

---

## "Szkoda mi myśli, marzeń, rozrywek moich..." - dziennik Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 27, 156-168

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA KOWALSKA-LASEK

## SZKODA MI MYŚLI, MARZEŃ, ROZRYWEK MOICH... – DZIENNIK MARII Z SZETKIEWICZÓW SIENKIEWICZOWEJ

W zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku znajduje się wyjątkowy rękopis – pamiętnik kilkunastoletniej Marii Szetkiewiczówny, późniejszej żony autora Trylogii, po śmierci której w 1885 roku pisano: *Ona go przykuła do miejsca, ona dała mu to szczęście, które sił przysparza, ufność w siebie samego budzi i możność pracy podwaja. Bez niej nie mielibyśmy może ani Ogniem i mieczem, ani Potopu [...] Ona była jego największym na ziemi uczuciem, przyjaciółką, powiernicą, doradczynią, krytykiem i jedyną osobą, o której sąd i zadowolenie dbał istotnie*<sup>1</sup>. Z tych słów można wywnioskować jak wielką rolę w życiu przyszłego Noblisty odegrała pierwsza żona.

Po raz pierwszy zobaczył ją w Szczawnicy w sierpniu 1879 roku, a poznał miesiąc później w Wenecji. Starania o rękę Marii trwały niemal dwa lata i zostały uwieńczone ślubem, który odbył się 18 sierpnia 1881 roku w kościele pw. św. Andrzeja, należącym do Zgromadzenia Panien Kanoniczek<sup>2</sup>. Początki małżeństwa były prawdziwą sielanką, wkrótce pojawiły się upragnione dzieci. Syn Henryk Józef urodził się 15 lipca 1882 roku, w następnym roku 13 grudnia 1883 roku na świat przyszła córka Jadwiga. U osłabionej ciężami kobiety odnowiła się zaleczona w młodości gruźlica. Maria nie zdażyła nacieszyć się macierzyństwem, ostatnie dwa lata życia spędziła w ciągłej podróży. Sienkiewicz, za wszelką cenę starając się ratować ukochaną żonę, woził ją po najlepszych europejskich uzdrowiskach. Z listów, które pisali do opiekujących się ich dziećmi Szetkiewiczów, przebija ogromna wzajemna miłość.

Maria była osobą niezwykłą, a tę niezwykłość dostrzegał nie tylko jej mąż, ale i osoby, którymi się otaczali. Pozostawiła niewiele pamiątek, trochę listów, kilka fotografii, artykuł opublikowany w „Słowie” zatytułowany *Studia nie z natury Wł. Spasowicza*<sup>3</sup>, ale żadna z nich, tak jak dziennik, nie oddaje jej osobowości.

---

<sup>1</sup> M.A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie*, Kraków 1888, s. 137.

<sup>2</sup> Ksienią Zgromadzenia była wówczas ciotka Sienkiewicza, rodzona siostra jego matki, Halina Antonina Cieciszowska, a wkrótce wstąpiła tam i jego siostra Helena Sienkiewiczówna.

<sup>3</sup> M. Sienkiewicz, *Studia nie z natury Wł. Spasowicza* „Słowo”, 1882.

Rękopis wpisany do inwentarza muzeum pod numerem MNKi/S/1472 znalazł się w nim dzięki przychylności wnuczki Henryka Sienkiewicza po kądzieli Marii Kornilowicz<sup>4</sup>. Przekazała go w swoim testamencie wraz z wieloma innymi cennymi pamiątkami rodzinnymi.

Maria Szetkiewiczówna pamiętnik prowadziła w latach 1869-1873. Pierwszy wpis znajduje się pod datą *Czwartek 1. April. r. 1869*, ostatnie zapiski dotyczą *8 Października 1873*. Zeszyt w twardej marmurkowej oprawie, posiada 138 kartek, z czego 91 zapisanych. Na pierwszej stronie widnieje tytuł *Dziennik Marii Szetkiewiczówny (później Henrykowej Sienkiewiczowej)* dopisany niebieskim długopisem najprawdopodobniej przez Zuzannę Sienkiewiczową – synową pisarza, a jednocześnie pierwszego kierownika muzeum. Na drugiej stronie widnieje skreślony przez autorkę czarnym atramentem podpis *Dziennik. Maryja S.*, strona trzecia zawiera krótki wstęp, w którym czytamy: *Szkoda mi myśli, marzeń, rozrywek moich, małych smutków lub uciech, które przechodząc pójdą w zapomnienie, szkoda mi każdego wrażenia które także zatrze się w mej pamięci i ani śladu tego się nie znajdzie co mię kiedyś tak żywo zajmowało. Otóż dla tych przyczyn zaczynam znowu mój dziennik.*

*Teraz już żadna myśl, żadne marzenie, żadne zdarzenie nie pójdzie w zapomnienie, będę zarazem uważała prostej myśli mojej, jej rozwijanie się pogląd na rzeczy czy zawsze jednakowy, wreszcie mam tysiące przyczyn i powodów, których tu wymieniść niepodobna, odtąd ten kawałek papieru stanie się dla mnie najlepszym przyjacielem i powiernikiem, jedyny któremu bym wszystko a wszystko mówiła. Teraz, mam rok 15-ty życia<sup>5</sup>.*

Choć autorka określała swe zapiski mianem dziennika, w rzeczywistości jest on prowadzonym dość niesystematycznie, a nawet chaotycznie, pamiętnikiem, co jednak w żaden sposób nie umniejsza jego wartości. Szanując nazwę używaną przez Marię Szetkiewicz, w artykule słowo dziennik wykorzystywane będzie zamiennie ze słowem pamiętnik.

Maria urodziła się i wychowała na Litwie. Jej rodzice do 1863 roku byli właścicielami majątku Hanuszyszki w powiecie trockim, za bezcen sprzedanego generałowi Ołusifiewi po tym, jak Kazimierz Szetkiewicz na rozkaz Rządu Narodowego zrezygnował ze stanowiska pośrednika do spraw włościańskich. Ojciec Marii został zesłany do Ufy, przebywał tam do marca 1866 roku, później wysłano go do Riazania, gdzie dołączyła do niego żona z córkami. Pod koniec lat 60. XIX wieku osiedlili się w Warszawie, w Alejach Jerozolimskich<sup>6</sup>. Właśnie tutaj piętnastoletnia Maria zaczyna pisać swój dziennik.

Wpływ na nastoletnią dziewczynę miała niewątpliwie atmosfera domu, w jakim dorastała i klimat przeniesiony w dużej mierze z Litwy, do której jej rodzina

<sup>4</sup> Maria Kornilowicz (ur. 23 października 1925, zm. 23 listopada 1996) – pisarka i tłumaczka, wnuczka Henryka Sienkiewicza. Z wykształcenia psycholog, współpracowała z miesięcznikiem „Więź”. Autorka przekładów z francuskiego, m.in. Wiktora Hugo *Pracownicy morza* i angielskiego, m.in. Henry’ego Fieldinga *Przygody Józefa Andrews* oraz książek o dziadku *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich, W sto lat później, Sienkiewicz*. Część prywatnej kolekcji pamiątek rodzinnych przekazała do zbiorów Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblegorku.

<sup>5</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 1.

<sup>6</sup> M. Kornilowicz, *Sienkiewicz*, Warszawa 2005, s. 58.



Il. 1. Maria Szetkiewiczówna (pierwsza z lewej) wraz z przyjaciółką Marią Sobotkiewiczówną i siostrą Jadwigą. Fotografia z okresu, w którym pisała pamiętnik.

wrócić nie mogła. Kazimierz Szetkiewicz był człowiekiem wykształconym; w Wilnie ukończył Instytut Szlachecki, w Petersburgu – Uniwersytet (studiował prawo)<sup>7</sup>. Znał kilka języków obcych (m.in. francuski, rosyjski, łacinę), doskonale porozumiewał się w językach lokalnych. Okolice Hanuszyszek słynęły z mieszanki narodowościowej, obok Polaków mieszkali tu Tatarzy, Litwini, Rosjanie, w bliskim sąsiedztwie leżała wieś zamieszkała przez Żydów<sup>8</sup>. Kazimierz Szetkiewicz był poza tym niepospolitym, dowcipnym gawędziarzem, skarbnicą opowieści, które na słuchaczach wywierały niezapomniane wrażenie. Jego osobowość i sposób bycia leżą u podstaw twierdzenia, że stał się jednym z pierwowzorów Zagłoby. Tak pisał o nim poeta i publicysta Czesław Jankowski: *Teś Sienkiewicza przezacny i nieskończenie dobry człowiek, lecz – jak to mówią starej daty, a nie pozbawiony wielu oryginalnych właściwości, w sposobie zwłaszcza dosadnego wyrażania się, obdarzony nad to humorem, z którego aż biło staropolszczyzną arcy nawet stylową, był dla Sienkiewicza istną kopalnią nie tylko szczegółów obyczajowych,*

<sup>7</sup> A.A. Bajor, *Rok 2006 „pod znakiem” H. Sienkiewicza*, „Magazyn Wileński”. Pismo Polaków na Litwie. Niezależny miesięcznik ilustrowany, nr 4/2006, s. 39-40.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 46.

lecz zwrotów mowy, koordynacji myśli, powiedzeń, wyrażań się a nawet całych dowcipów, poprzenoszonych potem żywcem do Trylogii<sup>9</sup>.

Matka Marii – Wanda Szetkiewiczowa było kobietą niezwykle surową, wymagającą względem siebie i swoich bliskich. Wpływ na to miał niewątpliwie reżim, w jakim sama została wychowana przez matkę Emilię zamieszkałą po ślubie z marszałkiem Tomaszem Mineyko w Dubnikach. O spartańskim wychowaniu, jakie stało się udziałem jej córek, Maria Kornilowicz po latach w książce *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich* napisze: *Dziewczęta są zawsze w zimie zmarznięte (panny nie mogą chodzić opatulone jak babuleńki), są zawsze trochę głodne, a w poście nawet bardzo (obżarstwo to jeden z siedmiu grzechów głównych), zawsze niewyspane (nie można pannom folgować, niech codziennie wstają o szóstej). Wreszcie trzy najstarsze córki pani marszałkowej wpadają w ciężką anemię zwaną blednicą. Mdleją z osłabienia. Żeby je od tego oduczyć, co dzień wywozi się panny karetą o milę lub dwie od domu, po czym karetą wraca pusta, a one staniając się brną pieszo z powrotem... Starannie skrywane – bo wstyd okazać brak hartu – jedyne ich marzenie: Boże, daj prędzej umrzeć! Jedną z siostr pan Bóg wysłuchał. Dwie pozostałe, dzięki cudownemu lekowi zaaplikowanemu przez sąsiadkę (pewnie to było po prostu żelazo) dochodzą do wieku, kiedy „wchodzi się w świat”. Zaczyna się pańszczyzna „bywania”, od której nie wolno się nigdy wymówić. [...] Szkoła samurajów w krynolinach – chłopcy mieli żywot dużo swobodniejszy i znacznie mniej się od nich wymagało<sup>10</sup>.*

Wnuczka pisarza dodaje jeszcze, że jej matka, czyli córka Henryka Sienkiewicza, ostatni raz rozplakała się przy ludziach mając pięć lat. Babka – Wanda Szetkiewicz zwróciła jej uwagę takim tonem, że dziewczynka z dojmującym poczuciem winy, natychmiast się uspokoiła.

Surowe wychowanie stało się oczywiście udziałem przyszłej żony pisarza i jej młodszej siostry Jadwigi<sup>11</sup>. Obie wstawały bardzo wcześnie, wiele godzin poświęcały na naukę pod kierunkiem profesorów różnych specjalności, później pomagały w domu: *Nie lubię zajęć gospodarskich, szczególnie gdy jestem zajęta umysłową pracą, która mnie zajmuje<sup>12</sup>* – zwierza się Maria, ale mimo to wypełnia swój obowiązek i podaje gościom do stołu: *Z głową napełnioną tym co przeczytałam, szłam do prozaicznej i nudnej roboty, nareszcie gdy ją skończyłam, pobiegłam pędem strzały do fortepianu i grałam jedną z uwertur Beethovena<sup>13</sup>.*

W swym pamiętniku Szetkiewiczówna niewiele mówi o rodzicach, a jednak dowiadujemy się, że matka, zwolenniczka tradycyjnego wychowania, poświęcała córkom dużo uwagi i troski. Nie bacząc na doświadczenia rodzinne i cenę, jaką im przyszło zapłacić za patriotyzm, właśnie w tym duchu dziewczęta są kształcone. Pod datą 14 sierpnia 1869 roku piętnastoletnia dziewczyna zamieszcza znaczący

<sup>9</sup> C. Jankowski, *Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu*, „Sfinks”, R. 10, 1917, nr 1, s. 51.

<sup>10</sup> M. Kornilowicz, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1973, s. 42.

<sup>11</sup> Jadwiga z Szetkiewiczów Janczewska (1856-1941) siostra Marii, pierwszej żony Henryka Sienkiewicza, późniejsza żona Edwarda Glinki Janczewskiego, botanika, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po śmierci siostry przyjaciółka i powierniczka pisarza.

<sup>12</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 20.

<sup>13</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 20, s. 29-30.

obrazek z życia rodziny: *Wieczorem, gdy chciałam zasiąść do pisania Mama powiedziała nam, że ma książkę dla nas, i w istocie, zamknąwszy wszystkie drzwi, zaczęła nam głośno czytać opowieść Bolesławity<sup>14</sup>: „My i oni”. Jest to opisanie ostatnich lat, i wypadków w nich zaszłych. Opisuje zapał i gorączkę z jaką gotowała się nasza młodzież do walki, cierpienia, i trudów, a nareszcie uwieńczenie tej pracy wieczną sławą, rozbudzeniem i oswobodzeniem ojczyzny. Pogląd starych i doświadczonych, na całą tę sprawę zimny i obojętny, uważają ją za szaleństwo, wyskok niedorzeczny młodych za który później cały naród przecierpi. Nareszcie zajądłość i zapamiętałość Moskali, ich okrucieństwa, jak się nad naszą biedną Polską pastwili, w jakiej nienawiści nas mają i.t.d.*

*Piękna to jest i zajmująca książka dla każdego a szczególnie dla tych, co jak ja na to wszystko patrzyli i jak nasza rodzina, co od prześladowania moskiewskiego tyle ucierpiała. Wprawdzie byłam w czasie tych rozruchów gorzkim dzieckiem, które nic czuć nie umiało, ale jednak przypominam i dziś jeszcze radość moją, gdy po raz pierwszy ujrzała powstańców, ten wykrzyknik to nasi idą, nasz wódz, nasze wojsko! Takie książki, są zwłaszcza dla młodych koniecznie potrzebne, czytając je, przypominamy żeśmy Polacy, i powinniśmy przechować w sercach nienawiść dla prześladowców naszych, że sprawa dla której tylu cierpiało, musi być wielką i świętą sprawą i nie może pójść w zapomnienie, nie osiągnąwszy swego celu<sup>15</sup>.*

Maria Kornilowicz w swej książce opowiada o wydarzeniu, będącym świadectwem patriotyzmu i odwagi wykazywanych przez jej babkę już w dzieciństwie. A mianowicie Kazimierz Szetkiewicz, przebywając na zesłaniu, miał przeczytać w gazecie artykuł o wyrotowym wychowaniu dzieci na Litwie. Jego twórca ewidentnie wskazywał na zarekwirowany majątek Hanuszyszki, gdzie od córki właściciela usłyszał: *...że jest Polką, uznaje tylko władzę Rządu Narodowego w Warszawie, a cara to on sam jako Rosjanin może sobie kochać, jeżeli ma ochotę<sup>16</sup>.* Marynia miała wtedy niewiele ponad dziesięć lat. Dziennikarz sugerował odebranie dzieci rodzicom i umieszczenie ich w zakładzie opiekuńczym, co na szczęście do skutku nie doszło.

W warszawskim domu Szetkiewiczów spotykali się sybiracy, wśród nich był sam Jakub Gieysztor<sup>17</sup>. Rozpamiętywali przeszłość, idealizowali Litwę, którą na zawsze utracili. Patriotyczne, wzniosłe rozmowy były znane dziewczynie, ale sama nie do końca czuła się z Litwą związana. 5 sierpnia 1869 roku po wakacyjnym wyjeździe w swym dzienniku zanotowała: *...jeździłam na Litwę i powróciłam nie wywożąc żadnego miłego wspomnienia<sup>18</sup>, a dwa lata później: W czasie pobytu na Litwie wszystkie moje chęci, pragnienia najgorętsze, moje marzenia najmiłsze*

<sup>14</sup> Pseudonim J.I. Kraszewskiego.

<sup>15</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 29-30.

<sup>16</sup> M. Kornilowicz, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1973, s. 48.

<sup>17</sup> Jakub Gieysztor (1827-1897) – księgarz, publicysta, pamiętnikarz, w czasie powstania styczniowego z ramienia Rządu Narodowego w Warszawie piastował najwyższą władzę cywilną na Litwie, w 1865 roku skazany na 12 lat ciężkich robót w Usolu. Jest autorem obszernych Pamiętników stanowiących cenne źródło do historii lat 1857-1865; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, s. 458-460 (autor hasła Henryk Mościcki).

<sup>18</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 7.



skoncentrowały w jednym żądaniu powrócić do Warszawy<sup>19</sup>. Podobne emocje towarzyszyły jej podczas pobytu w grudniu 1872 roku, o którym napisała: *3 miesiące temu wyjeżdżałyśmy na Litwę z tą myślą jakby tu najprędzej powrócić, dziś (w kilka dni po powrocie do zawsze kochanej Warszawy) jeszcze nie jestem sobą, jeszcze do normalnego nie wróciłam stanu. 3 miesiące ciągłego wyczekiwania znużyły mnie, przez cały prawie czas ten, nie miałyśmy innej myśli, innych powodów rozmowy jak: Kiedy do Warszawy powrócimy? Był to czas stagnacji umysłowej: nic się nie czuło, żadnej się nie przechodziło fazy<sup>20</sup>.*

Litwie i jej mieszkańcom Maria Szetkiewicz zarzucała zaściankowość, nikt z dalszej rodziny, którą tam odwiedzali nie rozumiał i nie popierał dążeń młodej panny do nauki. Jej marzenia traktowano jak szkodliwe fanaberie. Powróciwszy z Litwy, zdziwiona, żeby nie powiedzieć oburzona, notuje: *I tam nie znalazłam żadnej młodej dziewczyny, któraby podzielała moje zdanie, nazywając mnie dziwaczka, mówią żem dziwnych idei w Warszawie nabyła i.t.p. słowem żadna mnie nie rozumiała<sup>21</sup>.* Podobną postawę prezentowała Wanda Szetkiewicz, która wykształcenie traktowała jako ważny atut w wychowaniu córek, ale ciągle postrzegała je jako dodatek a nie cel sam w sobie. Zupełnie inaczej rzecz postrzega autorka pamiętnika, dla niej nauka była sensem życia. Uwielbiała poznawać nowe rzeczy, bywać w teatrze i w kawiarniach, do których chodziła z ojcem: *Bardzo lubię cukiernię, czytanie, nowości, i do polityki miałabym chętkę, więc na razie nie wiem do której siedziałabym godziny, ale Ojciec odwołał do domu<sup>22</sup> – pisze. Z goryczą na ostatnich stronach pamiętnika wyznaje: Teraz już mam rok 19-ty jestem więc niezaprzeczalnie dorosłą panną i cóż mi stąd? Odebrano mi profesorów, odebrano mi wiele przywilejów, a wzajem mam ...długą suknię i tytuł panny na wydaniu<sup>23</sup>. [...] Mama mówi, może i słusznie, że już termin uczenia mi przeszedł i nigdy nie znajdziemy czasu do nauki; już zeszyliśmy do kategorii tych pańien co pokończyły edukację i już są na wydaniu. [...] Jesteśmy już panny dorosłe, towarzystwo i zajęcia domowe są naszymi obowiązkami, a lekcje to zabawka. Tak mówi Mama i cały świat, i mówić tak będą dopóki z panienczki na wydaniu nie stanie się człowiek, który wybiera sam sobie zatrudnienie, które uważa za odpowiednie do swoich zdolności i do swojego charakteru<sup>24</sup>.*

Te słowa są wstępem do ważnej kwestii, która w rozważaniach Marii powraca bardzo często, a mianowicie emancypacji kobiet. Autorka dziennika mocno wierzyła, że kiedyś uzyskają one te same prawa co mężczyźni, będą miały dostęp do wykształcenia i pracy. Przebywając na Litwie, poznała Katarzynę K.<sup>25</sup> – nauczycielkę, z którą bardzo dużo na ten temat rozmawiała. W dzienniku pisze: *...gdy opowiadałam pannie K. o moich postanowieniach i Ideach, walkach, które muszę staczać, oczy jej się zaiskrzyły, i ma teraz cel, ażeby zbijając stare przesady stanąć na czele postępu i emancypacji, wyrobić sobie stanowisko samodzielne, niezawiste od działań czynne, dla dobra ludzkości<sup>26</sup>.* W obawie przed zaniechaniem idei czyni

<sup>19</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>20</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 66.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 88-90.

<sup>25</sup> Katarzyna K. – osoba niezidentyfikowana.

<sup>26</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 7-8.

nawet pewne postanowienia: *Jeden polski gazeciarz ubolewając nad niedostatecznym ukształtowaniem naszych kobiet, mówi, że i u nas, jednostek, objawiła się potrzeba i chęć do wyższej nauki, i samodzielnej pracy, ale że to są jakby ogniki, gdzie nigdzie pozapalane, które znikąd nie podsycone, gasną nie mogąc się złączyć w jedno ogniwo. My przeto uchwaliliśmy, żeby zrobić jakby związek dziewcząt jak my myślących, żeby jedna do drugiej pisywała, podtrzymywała i podniecała*<sup>27</sup>.

Niestety, największym wrogiem emancypacji Marii, co dość charakterystyczne, nie byli mężczyźni, ale jej matka, która budowała przed córkami obraz kobiety silnej, ale nie samodzielnej, takiej która za cel stawia sobie bycie podporą męża, dobrą matką i żoną. Kobiety, której osobiste ambicje muszą ustąpić w obliczu wyznaczonych przez tradycję ról społecznych. Maria miała pretensje do matki, że pod jej wpływem coraz bardziej zwraca uwagę na swój wygląd, na to jak jest postrzegana przez innych. Pisze: *Mama przykłada się nie mało do rozdmuchania tych głupich myśli. Parę dni temu np. idę na ulicę a baby wygapiają się z czułością na mnie „wiesz – patrz na ciebie żeś młoda i świeża, za parę lat już patrzeć nie będą” itp. Takich powtarzań będzie coraz więcej a ja będę coraz kwaśniej i nabierać staropanieńskich pretensji a próżności mam już coraz więcej. Jak byłam onegdaj na koncercie chciałam wiedzieć jakie zrobiłyśmy wrażenie czy ładnie wyglądałam? Itp. Chwilami sama sobą pogardzam. Takie szczęście, że przywykłam zastanowić się nad sobą i zdałam już sobie sprawę ze stanu swego. Otóż teraz widzę na jakiej jestem drodze i do czego ona prowadzi. Posądzam, że Mama kładzie mi ciągle te białutki w uszy bo już troszczy się o moje zamąpójście – mam rok 20. [...] Mama bezwiednie wiele mi złego robi wyrabiając próżność [...], budząc myśli za które sobą pogardzam*<sup>28</sup>.

Tymczasem młoda autorka czuje niechęć do kobiet, dla których sensem życia jest bycie ozdobą mężczyzn. Podczas codziennych spacerów z ojcem, bywa w kawiarniach, gdzie czyta bieżącą prasę, w dzienniku notuje swoje uwagi dotyczące jednej z opowieści zamieszczonej na łamach tygodnika kobiecego „Bluszcz”: *Takiej treści powiastka zgrabnie zapisana w ostatnim numerze najmniej mi się podoba bo pokazuje młodą dziewczynę rozkochaną która czuje wyższość tego którego kocha a zapominając swoją dumę kobiecą, chcąc niepostrzeżenie osładzać mu życie i jak kwiat niekiedy mały i niezawodny wonią swoją uprzyjemnia powietrze pokoju tak ona bez zapłaty i wzajemności podobna jak kwiat rezedy chce mu pozostać na całe życie*<sup>29</sup>. W dalszej części Maria dodaje: *Nie, jam na takie szczęście nie stworzona, nie cierpię, pogardzam, miłością romansową chociaż jest często zdolna do poświęcenia ale mnie się zdaje że kobieta z sercem tkliwym i kochającym powinna je obrócić lepiej dla celów wyższych i wznioślejszych, bo miłość romansowa „to kłamstwo i mara a jeśli prawda to ból i ofiara”, tak mówi Prazmowska*<sup>30</sup> i ja

<sup>27</sup> Ibidem, s. 9-10.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 90-91.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 3-4.

<sup>30</sup> Teresa Prazmowska, pseud. Tępa, Wacław Weresz, (1842-1912) powieściopisarka, poetka, tłumaczka, działaczka oświatowa i społeczna. Pracowała jako nauczycielka literatury na pensjach żeńskich w Warszawie. Od 1868 współpracowała z wieloma czasopismami (m.in. z „Gazetą Polską”, „Bluszczem”, „Kłosami”, „Życiem warszawskim”), umieszczając w nich artykuły, wiersze oraz przekłady poetyckie, szkie powieściowe, przeglądy krytyczne literatury polskiej i obcej. Ogłosiła kilka



się jej zdania trzymam<sup>31</sup>. Dziwi ją skłonność pisarzy do kreowania nieprawdziwego, jej zdaniem, wizerunku kobiet: *Ależ czy wykształcona dziewczyna, nie może pomarzyć o czymś szlachetniejszym, wyższym i piękniejszym, jak o poniżającej miłości, i tanecznym wieczorze?* – zastanawia się<sup>32</sup>.

Z tendencyjnym podejściem do umysłowości kobiet Maria spotykała się bardzo często. Miało to miejsce także w przypadku jej ulubionych „światłych” nauczycieli. Profesor Boczyliński<sup>33</sup>, uczący siostry Szetkiewiczówny literatury i języka polskiego, odradzał lekturę poematów i zachęcał do czytania prozy, ale kiedy dziewczyna sięgnęła po *Cywilizację europejską* Guizota<sup>34</sup>, stwierdził: *...że to jest za bardzo trudne dzieło, dla kobiet nieprzystępne*<sup>35</sup>. Autorka dziennika, z charakterystycznym dla siebie uporem i przekorą, podsumowuje: *Jednak nie myślę zaprzestać czytania tego rodzaju bo czego niewolno tego mi się najwięcej chce*<sup>36</sup>. Kilka linijek dalej pisze: *Z kolei przeszliśmy do innego przedmiotu i rozmawialiśmy o emancypacji kobiet naturalnie że p. B. pomstował na nią, mówił że kobiety nie chcą spełniać swoich obowiązków a porywają się na urzędy męskie chcą zajęcia poza domem że stąd zginie życie familijne jedyna osłoda w cierpieniach i trudach*<sup>37</sup>.

Rodzina, litewskie korzenie, środowisko warszawskie, w jakim obracali się Szetkiewiczowie, emancypacja kobiet, której autorka była zwolenniczką, to tematy bardzo ważne, ale jednak w jej dzienniku potraktowane drugorzędnie, głównym stały się niewątpliwie zainteresowania naukowe oraz praca nad sobą, która miała Marię Szetkiewicz doprowadzić do wymarzonego celu, jakim były studia na jedynej uczelni umożliwiającej kobietom zdobycie wykształcenia, studia w Zurychu. Jest to jednak dość abstrakcyjne, choćby z tego powodu, że do Szwajcarii musiałaby się przenieść cała rodzina. Absolutnie niedopuszczalne byłoby w tamtych czasach posłanie nastoletniej panny samej, dlatego Maria już w trzecim wpisie do dziennika stwierdza: *Marzę o uniwersytecie, byciu niezależnym, w życiu poświęconem sztukom i nauce, nie wierzę jednak, w urzeczywistnienie snów moich*

---

powieści obyczajowych *Rozsądna panna* (1870), *Romans gąski* (1904) i in.; wśród powieści dla dzieci i młodzieży wyróżnia się powieść przygodowa *W dziewiczych lasach Ameryki* (1894) i najpoczytniejsza *Serce* (1896); z prac popularnonaukowych ceniony współcześnie *Podręcznik do nauki literatury powszechnej* (1892). Prażmowska jest też autorką tomiku poezji *Z domów niewoli* (1910). Tłumaczyła m.in. V. Hugo, H. Longfellowa, A. Daudeta; *Polski Słownik Biograficzny* t. 28, s. 368-371 (autor hasła – Cecylia Gajkowska).

<sup>31</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 4.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>33</sup> Ignacy Boczyliński (1826-1883), wybitny pedagog, autor książki *Zasady gramatyki języka polskiego według najnowszych wyników i wskazówek dydaktyki*, tłumacz dzieła *Starożytności rzymskie czyli obraz publicznego i umysłowego życia starożytnego Rzymu* Ernsta Frederika Christiana Bojesena, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, s. 179 (autor hasła – Ryszard Skulski).

<sup>34</sup> François Guizot (1787-1874), historyk i polityk francuski, Opracował historię cywilizacji w Europie i we Francji, m.in. *Dzieje cywilizacji europejskiej* (1828, wydanie polskie Biblioteki Warszawskiej w tłumaczeniu Feliksa Bentkowskiego 1842).

<sup>35</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 5.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 5-6.

*złoty*<sup>38</sup>. Mimo tego stwierdzenia wszelkie działania, które podejmuje nastawione są na doprowadzenie jej do upragnionego celu, a największym sprzymierzeńcem ma być jej usposobienie: *Ale całą nadzieję pokładam w charakterze, który, jak wszyscy mówią, nie jest słabym i sile woli, której także nie można mi zaprzeczyć, a co więcej mam passyję do czytania książek nawet prawniczej treści*<sup>39</sup> – pisze i z ogromnym zapałem podchodzi do każdego zajęcia. Uwielbia lekcje z profesorem Boczylińskim, który umiejętnie motywuje ją do pracy, podsuwając ambitną literaturę. Zdarza się, że Maria pisze: *...nie rozumiem i muszę wiele kawałków po kilka razy przeczytać*<sup>40</sup>, ale nie poddaje się i czyta. Wśród wymienionych tytułów jej lektur pojawiają się zarówno poezje Lenartowicza, Słowackiego, Mickiewicza, powieści Kraszewskiego, biografie Zofii Potockiej, Beethovena jak i książki tego typu, co: *Wpływ kobiet na wiedzę Henrego Thomasa Buckla* wydany w 1867 roku, *Badania filozoficzne o chrystyanizmie* Jeana Auguste Nicolasa wydane w 1851 roku, czy *Emilia Galotti* Gottholda Ephraima Lessinga, które czyta w oryginale. Maria jest niezwykle ambitna, rzadko poprzestaje na tym, co zadadzą jej nauczyciele, wymaga od siebie znacznie więcej. 7 sierpnia 1869 roku notuje: *Dziś wzięłam się do pracy na seryjo, bo skracam gramatykę Łukomskiego, to wielka i wymagająca wielkiego starania robota*<sup>41</sup>, a nie pamiętając dokładnie polecenia profesora Boczylińskiego postanawia streścić całą, twierdząc, że: *...lepiej jest zrobić za wiele jak za mało*<sup>42</sup>.

Z ogromną zachłannością autorka dziennika zaczyna naukę po każdym lecie, kiedy wraca z nielubianej Litwy: *O z jakimże zapałem rzucę się do nauk!* – pisze – *Ileż sił przybędzie mi do pracy*<sup>43</sup>. Zgłębianie wiedzy jest dla niej swoistym napędem, im więcej z siebie daje tym jest szczęśliwsza: *Siadłam do fortepianu, grałam starannie i dobrze, potem pisałam kaligrafią, teraz dziennik, już 12. godzina z rana a ja ciągle czynna, aż przyjemnie mnie się zrobiło, jakoś lżejszą rzeźwiejszą się czuję. O! błogostawiony wpływ pracy naukowej, książeczki dla was chcę wszystkim poświęcić, w was szczęścia i pociechy szukać*<sup>44</sup>.

Po wakacjach w 1870 roku siostry Szetkiewiczówny rozpoczynają pracę z profesorem Berkmanem<sup>45</sup>, który wyklada im nauki przyrodnicze, arytmetykę i fizykę. Spotykają się trzy razy w tygodniu i to wystarczy, aby w młodej Marii rozbudzić miłość do przedmiotów ścisłych. Kiedy zaczynała pisać dziennik, myślała o studiowaniu filozofii, teraz to się zmienia, choć nie wszystko przychodzi jej łatwo. 19 października notuje: *Mam jedno wielkie zmartwienie; pomimo dobrych chęci nie dobrze się uczę dla Berk, jakoś tępa jestem do tej pory z arytmetyki, to mnie martwi, bo jakże ograniczoną jestem w oczach tego uczonego profesora! Cóż by powiedział, że chcę jechać na uniwersytet, przesąd zwyciężać. W prawdzie inną gałąź nauki chcę wybrać (bo marzę o filozoficznym fakultecie), ale na jego lekcji tak głupieję, że na prawdę trzech nie jestem w stanie policzyć*<sup>46</sup>. Dwa lata później

<sup>38</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 21-22.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>45</sup> Profesor Berkman – osoba niezidentyfikowana.

<sup>46</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 47-48.

osiemnastoletnia Maria Szetkiewicz pisze w swych notatkach: *...straszliwie mi się chce chemii, czuję że lubiłabym mineralogię*<sup>47</sup>. To zainteresowanie zostanie, bo w roku 1881, tuż przed zaręczynami z Henrykiem Sienkiewiczem, w liście do matki prosi ją o przywiezienie do Meranu, w którym aktualnie przebywa, wielu książek, a wśród nich *Chemii Richtera i pierwszego tomu Mendelejewa*<sup>48</sup>.

Oprócz wymienionych już przedmiotów autorka dziennika z ogromnym entuzjazmem zaczyna lekcje z języka angielskiego i niemieckiego, pisze: *Czuję, że w tym roku dobrze się języka Goethego nauczę*<sup>49</sup>, samodzielnie pracuje nad historią starożytną i geografiami. Nastoletnia dziewczyna pilnie się uczy, ale co ważniejsze z ogromną determinacją pracuje nad swoim charakterem. Jest w stosunku do siebie bardzo krytyczna, z zaangażowaniem ćwiczy grę na fortepianie: *Muszę wielkie zrobić w muzyce postępy – pisze – gram jeszcze miernie a wszelkiej mierności nie cierpię*<sup>50</sup>. Oczywiście Marii zdarzają się okresy zniechęcenia, ale błyskawicznie je wyłapuje i walczy z własnymi słabościami. 20 lipca 1870 roku notuje: *Okropne jakieś na mnie napadło lenistwo, z początku wakacji pozwoliłam sobie trochę pohultaić, ale teraz to hultajstwo doszło do ogromnych rozmiarów i oładnęło moją całą istotę – nawet nie chcę się do egzaminu gotować. W przeszłym roku podczas zimy nie tak pracowałam, ale za to przez wakacje czytałam dużo rozumnych książek, pełna energii i zapału do nauki, chciałam się kształcić tak umysłowo, jak i moralnie, to też tego zapału starczyło mi przez całą zimę, i uczyłam się ile mi tylko sił starczyło. Teraz [...] zapał i energija opuściły mnie, zaczynam wątpić w swoje zdolności i w swoją wytrwałość*<sup>51</sup>. Kilka tygodni później wszystko wraca do normy, Maria wyznaje: *Tymczasem marzę dalej dumnie, o uniwersytecie, mądrości wielkiej i.t.p.*<sup>52</sup>.

Taki charakter daje młodej kobiecie prawo do wiary, którą wyraża w słowach: *A ja często sobie myślę, że ze mnie będzie człowiek, a nawet więcej jak zwyczajny*<sup>53</sup>. Co ciekawe, wybierając między sławą Semiramidy a Chrystusa, autorkę interesuje ta pierwsza. Duże wrażenie robi na niej napis nagrobny: *Natura dała mi postać pięknej kobiety, ale czyny moje porównały mnie z mężczyznami najwaleczniejszymi. Rządziłam państwem Minusa, które rozciąga się na całą Azyję. Przedemną żaden Asyryjczyk, nie widział morza, ja im cztery ukazałam. Ja zwróciłam koryta rzek, ażeby użyźnić niepłodną ziemię. Przez moje starania, Babilon, stał się pierwszym miastem na kuli ziemskiej, wystawiłam fortecę na szczytach skał i przeprowadziłam całą armię moją, przez miejsca kędy dziki zwierz nie przeszedł. Jestem panią całego świata, i w moim ręku trzymam losy narodów*<sup>54</sup>. Po jego przeczytaniu opisuje swoje emocje: *Byłam jak gdyby odurzona, upojona tą jej wielkością. Wyobrażałam sobie, to szczęście, widzenia świata wszechwładną panią świata, potrząsającą losami narodów, jakbym na jej miejscu siebie, za pół-bożka, a admirując i podzi-*

<sup>47</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>48</sup> List Marii Szetkiewicz do matki z 10 stycznia 1881 r., w zbiorach Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

<sup>49</sup> M. Szetkiewicz, *Dziennik*, s. 75.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 67-68.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 12-13.

wiając swoje czyny, wzbilibym się w niestychaną dumę<sup>55</sup>. Na wyrost byłoby twierdzenie, że Maria Szetkiewicz odrzuca drogę Chrystusa i jego religię, ale w dzienniku znajdują się fragmenty świadczące o wątpliwościach, jakie stają się jej udziałem. Po rekolekcjach, które określi mianem *nudnych i bezużytecznych* wyzna: *Ja nie cierpię chodzić do spowiedzi, ona mnie męczy, nudzi i upokarza*<sup>56</sup>. W innym miejscu dodaje *...często mi się teraz zdaje, że wszystko co w nabożnych księżeczkach piszą, to brednie, głupota i zkrzywione zapatrywanie się na świat...*<sup>57</sup>.

Pierwszą żonę Henryka Sienkiewicza jego biografowie najczęściej przedstawiają jako inteligentną stateczną osobę, matkę jego dwójki dzieci, tragicznie naznaczoną piętnem choroby i zbyt wczesnej śmierci. Tymczasem dzięki lekturze jej pamiętnika możemy poznać inną Marię, radosną, pełną energii, która w życiu chce spróbować wszystkiego, nawet jeżeli jest to niedozwolone. Piętnastoletnia wówczas dziewczyna, opisuje jeden z wieczorów, kiedy rodzice wyszli do teatru, a ona wraz z siostrą została w domu: *Wpadłam w doskonały humor, zdawało mi się, że jestem swobodna zupełnie, wzięłam papieroskę, a zapaliwszy ją, stanęłam u okna otwartego gwizdząc, i śpiewając (izby dodać, że papieroskę wzięłam od ojca, co nie zupełnie zgadza się z moją uczciwością gdyż mi nie pozwalają palić – trzeci od Ojca zakrawa na kradzież, drugi raz za własne kupię pieniądze) Noc była cudna, świeciły się świece porozpalane z daleka w oknach sąsiadujących domów, ludno i gwarno było na ulicy, katarynki grały znajome mi arje [...]. Po 11-tej, gdy szłam spać, zgasiwszy świece, jeszcze popatrzałam przez okna i pochodziłam po pokoju, a potem zasnąłam, marząc o widoku przez okno, o papierosce i.t.p.*<sup>58</sup>. Młodzieńcze przejawy buntu nasilają się, kiedy Maria jest zmuszana do rzeczy, których robić nie lubi. W niedzielę wielkanocną 1870 roku podczas wizyty gości Wanda Szetkiewicz odciągnęła córkę od lektury *Sfinksa* Kraszewskiego, czego konsekwencje bohaterka później opisała *...odwołano mnie do bawienia nudnych dziadów, więc na pociechę zaczęłam pić i jeść, myśląc tylko o prześlicznej książce, którą mnie odebrano. [...] Między wypadkami dnia tego zaliczyć mogę to, iż upiłam się kompletnie wypiuwszy 6 kieliszków wina i 1 wódki*<sup>59</sup>.

Lektura dziennika jest dowodem na to, że jego autorka była osobą spontaniczną i radosną, uwielbiała zabawę, stawiała się coraz bardziej świadomą siebie kobietą: *Mam żytkę do kokieterii, i jestem niestychaną swawolnicą*<sup>60</sup> – wyznaje, a dwie strony dalej, opisując radość koleżanki z zaręczyn, dodaje: *...miłość i radość jej jakaś bardzo spokojna i zimna – nie tak bym ja kochała, nie tak bym się cieszyła i nie tak cierpiała. U mnie miłość byłaby szalona, ognista i namiętna, to też jej się jak ognia boję*<sup>61</sup>. Z ogromną szczerością, a także akceptacją, Maria pisze o tym, że uważa się za mało atrakcyjną. Do wyznań prowokuje ją biografia Zofii Potockiej i jej portret umieszczony w książce: *Długo przypatrywałam się tym oczom pełnym wyrazu, i ognia, tym pięknym i regularnym rysom, piękność jej zachwycała mnie bardzo, nie mogłam się jej odpatrzeć. Dziwna jest potęga piękności, jak*

<sup>55</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 15-16.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 37-38.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 41.

ona każdego o władnąć potrafi, w dawnych czasach, rzymianie czcili boginię piękności, i przyznawali jej wielką władzę, i uważali ją za jedną z najważniejszych swych bóstw. W wiekach średnich dla pięknych kobiet, rycerze cudów poświęcenia i waleczności dokonywali i jak świat światem piękność była i będzie ważna, bo ma w sobie coś atrakcyjnego, uwodzącego. [...] Ciągłe mając na myśli cudowną postać Zofii, przybliżyłam się do lustra, a jakże znalazłam siebie brzydką, jakiż żal poczułam do natury że mnie taką zrobiła, i jaka to niesprawiedliwość, jedne śliczne, drugie brzydkie a trzecie odrażające, a jednak wszystkie są tacy sami ludzie<sup>62</sup>. Do swego wizerunku autorka powraca pod koniec pamiętnika, gdy wyznaje: ...bez wstrętu i desperacji patrzeć w lustro nie mogę. Ja, która jestem w fazie uwielbienia wszelkiego piękna muszę siebie widzieć tak strasznie brzydką, chudą, nie miłą<sup>63</sup>. Wrażenie na niej robi natomiast uroda młodszej siostry Jadwigi: Za to na rozwijającą się piękność Ofelii patrzę z przyjemnością – stwierdza – wprawdzie wolalabym być piękną sama ale jeżeli nie można to choć chcę tego dla siostry<sup>64</sup>.

Pisanie dziennika Maria Szetkiewicz przerwała w listopadzie 1873 roku. Czy definitywnie przestała przelewać swoje myśli na papier, czy może zmieniła tylko zeszyt, który następnie, podobnie jak pamiętnik jej późniejszego męża zaginał w powstaniu warszawskim? Tego najprawdopodobniej już się nie dowiemy. Czy ostatecznie udało jej się spełnić marzenia o uniwersytecie? Czy studiowała chemię? Trudno to rozstrzygnąć definitywnie, najprawdopodobniej jednak przeszkodziła jej w tym choroba, której zapowiedź pojawia się w wielu fragmentach dziennika. W maju 1872 roku osiemnastoletnia Maria pisze: *Nic mnie nie bawi, nie cieszy, chce mi się ciągle spać, jakby w przeddzień choroby ale ta choroba nie przychodzi choćbym już wolała albo na dobre zachorować albo żyć co się nazywa, oddychać pełną piersią wiosennego powietrza, płakać i śmiać się, uczyć się z zapałem, szaleć po dawnemu. Nic na pół nie robić, oddać się czemuś całą duszą. I dodaje: Wprawdzie przyświeca mi jeszcze gwiazdka mojego życia, moje najdroższe marzenie... Zurich – ale to tak jakoś blado, brak mi więcej niż kiedy zapatu, sił i chęci do pracy, bo ja ciągle drzemie<sup>65</sup>.*

Choroba w końcu przyszła i to niestety, w czasie, kiedy Maria była młodą szczęśliwą żoną i matką. Przyczyną jej śmierci stała się gruźlica. Zmarła 19 października 1885 roku, mając 31 lat. Wcześniej zdążyła zostać żoną Henryka Sienkiewicza i urodzić mu dwójkę dzieci, Henryka Józefa i Jadwigę. Znali się tylko pięć lat, ale ich małżeństwo, było związkiem dwóch silnych osobowości, dało obojgu dużo szczęścia, byli dla siebie oparciem, uzupełniali się i wzajemnie inspirowali. Ten związek pozwolił jej się zrealizować, choć po części osiągnąć to, co w młodości zaplanowała i ujęła w słowach: *A ja mam zapat i szlachetne przyczyny i te zużytkuję jako środek żeby dojść do czegoś, żeby stworzyć sobie stanowisko na świecie, żeby zdolności swoje rozwinąć do najwyższego stopnia a z charakteru być człowiekiem w całym znaczeniu tego słowa<sup>66</sup>.*

Agnieszka Kowalska-Lasek

<sup>62</sup> Ibidem, s. 17-18.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 83-84.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 88.

„LEST I SHOULD LOSE MY IDEAS, DREAMS, ENTERTAINMENTS...”  
THE DIARY OF MARIA SIENKIEWICZ NÉE SZETKIEWICZ

Among the items in the museum collection of Henryk Sienkiewicz's manor in Oblegorek there is a unique manuscript – the diary of teenage Maria Szetkiewicz, the author's of *The Trilogy* later wife, after whose death in 1885 it was written: *She attached him to the place, she gave him this sort of happiness which increases personal strength, arouses self-trust and doubles the ability to work hard. Without her we might not have had either "With Fire and Sword", or "The Deluge" (...) She was his greatest affection in the world, his friend, trustee, advisor, critic, and the only person whose judgment and satisfaction he really paid heed to.*<sup>1</sup> These words suggest that the role played in the life of the later Nobel laureate by his first wife and the mother of his two children was truly immense.

Maria Szetkiewicz was not an average person. Her 1869-1873 diary clearly shows that the aspirations and interests of this teenage girl indicated an open, creative mind and an extraordinary personality. *The Diary* is an astonishing testimony of her scientific and artistic interests as well as her self-reflection and self-development.

Agnieszka Kowalska-Lasek

---

<sup>1</sup> M.A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie* [The Society of Warsaw], Cracow 1888, p. 137.